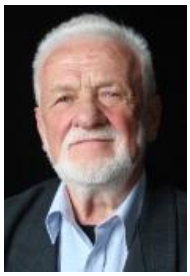

BOGDAN STANISŁAW PAZUR

ur. 1934; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, okupacja niemiecka, mieszkania pożydowskie, szukanie złota

Kosztowności ukryte w ścianach

Podwójne ściany raczej nie, ale w ścianach były kosztowności, to na porządku dziennym było. Ludzie znajdowali. Myśmy tu, co prawda, na Starym Mieście, tutaj, na terenie getta było więcej, bo tu Żydzi zostawiali, bo już nie mieli innego wyjścia. Na Lubartowskiej, no to jeszcze brali te kosztowności, bo mówili, że za złoto, za to, to dostanie się chleb. Zresztą Żydówki i Żydzi namawiali nas, żebyśmy nie opuszczali, bo był taki okres, że można było trochę Polakom zostać, jeszcze w gecie. Żebyśmy zostali w gecie, żebyśmy nie opuszczali ich, no bo to zawsze do nas przychodzili, tam o, jakieś porady do ojca, czy coś, tak jakoś... „Aj, pani Stasiowa, gdzie pani będzie lepiej, niech pani tu..." , a matka mówi: „Tak, wy macie złoto, to się wykupicie, a ja co? Będę z dziećmi zdychała! Kto mi tu da kawałek chleba?". „My nie damy zginąć pani!". No, ale...

No później już był przymus, ale na początku to jeszcze z rok mogliśmy dłużej pomieszkać, ale żeśmy tu przestali. Ale myśmy tutaj, na Lubartowskiej, to z ojcem, tośmy dwie ściany to tak mocno przekopali. Ale nic nie znaleźliśmy. Natomiast tu w tych budynkach, już rozebranych, po wyzwoleniu, kiedy tu wywozili ten gruz, no to znajdywali dużo złota. Taki przypadek, w sobotę w czterdziestym czwartym roku, w lipcu, kiedy Niemcy mordowali więźniów na zamku, przyszedł jakiś gość tam na Lubartowską i mówi: „Słuchajcie! Nie ma Niemców na zamku, a tam pełno pomordowanych, poranionych ludzi jest". No i mężczyźni, taki pamiętam Życzycki między innymi, Adrian Duda, mój brat, no i ja zawsze, w krótkich spodniach, tartartartar, nie tylko ja, pobiegliśmy tam i rzeczywiście kupę to tych trupów było, już nie chcę o tym mówić, ale przechodzimy przez jakąś salę, a słychać głos: „Edziu! Edziu! Edziu!". Mówię na temat złota. Mówi: „Edziu, Edziu, Edziu!" Edek mówi: „Matka moja". Wyciągnął matkę spod góry trupów, no i zdjęli jakieś tam drzwi, tam matkę zanieśli na Lubartowską, przy okazji jakiegoś jeszcze jednego pana zanieśli. Ten pan umarł, a ta babcia przeżyła. A potem, jak rozbierali, tam kopali za tym złotem, a później, jak rozbierali szyny, bo tu chodziły takie kolejki i wywozili ten gruz,

to ona wzięła cztery, czy pięć tych szpałów takich, podkładów kolejowych w płachtę na plecy, doszła na Lubartowską, wchodzi do domu i pękł jej kręgosłup i umarła. Przeżyła strzelaninę, przeżyła to, a tutaj umarła.

Data i miejsce nagrania	2012-06-28, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Katarzyna Maceńko
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"